

## Tajemnica dziennikarska w prawie prasowym

### Streszczenie

*Artykuł porusza problematykę tajemnicy dziennikarskiej, uregulowanej w ustawie - Prawo prasowe, w ujęciu teoretycznym i praktycznym. Autorka szeroko omawia definicję tajemnicy dziennikarskiej w tej ustawie, poruszając rozmaite aspekty tej kwestii i wątpliwości związane z wymogami zachowania tajemnicy dziennikarskiej. W celach prawno-porównawczych przedstawia regulacje tego problemu obowiązujące w Wielkiej Brytanii, co jest uzasadnione z jednej strony - faktem wysokiej oceny niezależności brytyjskich mediów, z drugiej - odrębnością systemu brytyjskiego na tle reszty Europy. Autorka zajmuje się także zagadnieniem tzw. anonimatu i gwarancji tej instytucji, z czym wiąże się również poruszony następnie problem ochrony źródeł informacji. W podsumowaniu wyraża ocenę o potrzebie zastąpienia prawa prasowego nową regulacją i formułuje niektóre postulaty, dotyczące kształtu tej regulacji. Dotyczy to szczególności zdefiniowania niektórych pojęć, jak: „dziennikarz”, „redakcja”, „redaktor\*”, „materiał prasowy”.*

Prawne aspekty funkcjonowania prasy i wolności wypowiedzi w ogóle stanowią we współczesnym społeczeństwie bardzo doniosłe zagadnienia. Działalność środków masowego komunikowania w istotnej mierze rzutuje na jakość życia demokratycznego społeczeństwa. Do zadań prawa należy optymalne uregulowanie relacji na linii państwo-społeczeństwo-obywatel.

Aktualnie na łamach prasy, w środowisku polityków, a także w literaturze przedmiotu oraz w orzecznictwie sądowym toczy się ożywiony dyskurs poświęcony określeniu gwarancji wolności wypowiedzi z jednej strony, a z drugiej strony - określeniu niezbędnych ograniczeń tej wolności oraz rygorów prawnych, którym winni sprostać dziennikarze. Rzecznik Praw Obywatelskich, Janusz Kochanowski, zauważył, że w Polsce może pojawić się zarówno zagrożenie wolności słowa, jak i jego nadużycie. Wskazał, że są to dwie ekstremalne strony tego samego zagadnienia. Jeśli będziemy chcieli ukrócić nadużywanie wolności słowa, musimy pamiętać, że istnieje bardzo cienka granica, za którą pojawiają się już zagrożenia dla tej wolności.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu słusznie wskazuje, że prasa odgrywa zasadniczą rolę w społeczeństwie demokratycznym. Prasa<sup>1</sup> urzeczywistniająca wolność wypowiedzi jest stałym i niezbędnym elementem demokratycznego państwa. Z tej racji media zostały wyposażone w szereg prerogatyw, gwarancji prawnych i przywilejów. Faktyczny i prawny wpływ dziennikarzy na rzeczywistość jest wielki, co powoduje, że określa się ich jako czwartą władzę.

Większość badaczy zdaje sobie jednak sprawę z konieczności ujęcia dziennikarstwa w takie ramy, które pozwolą innym podmiotom życia społecznego na zasadzie partnerskiej i równoprawnej prezentować swoje racje i bronić swojego interesu w obliczu działań prasy.

Powszechna dostępność prasy i organizacja sterowania prasą stworzyły potrzebę nowych regulacji prawnych w tym względzie. Pojawiła się swoista moda na prawo prasowe, gdyż kształtowane tą drogą stosunki prawne sprzyjały ochronie wartości ogólniejszych, w tym bezpośrednio dóbr osobistych obywateli.

Prawo prasowe to zespół przepisów, konkretyzujących konstytucyjne pojmowanie wolności słowa i druku oraz regulujących funkcjonowanie obywatelskiego prawa do informacji. W tym ujęciu identyfikujemy funkcje społeczne prawa prasowego z realizacją dwóch, zbliżonych do siebie, praw obywatelskich - z prawem do wolności słowa i prawem do informacji. Prawo prasowe określa

<sup>1</sup> Rzeczpospolita z dnia 10 lipca 2007 r., nr 159/06, s. C4.

nieprzekraczalne granice wolności słowa i druku oraz zasady prawne funkcjonowania prasy i status dziennikarza. Podstawowe cele prawa prasowego wynikają z przedmiotu regulacji tego prawa.

Wynikają one z filozoficznych i socjologicznych poglądów na wolność słowa i prawo do informacji. Są one następujące:

- 1) wyrazić przez instytucje prawne konstytucyjne pojmowanie wolności słowa i druku, nieprzekraczalne granice tej wolności;
- 2) stworzyć warunki prawne i gwarancje prawne realizacji prawa człowieka do wszechstronnej i rzetelnej informacji;
- 3) utwalić prawnie pozycję zawodu dziennikarza i ukierunkować społeczno-polityczne funkcje tego zawodu<sup>2</sup>.

#### Definicja tajemnicy dziennikarskiej z art. 15 prawa prasowego

Art. 15 ustawy - Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r.<sup>3,4</sup> w sposób generalny normuje tajemnicę zawodową dziennikarza. Tajemnicą dziennikarską objęte są zarówno informacje odnoszące się do konkretnych osób, jak i dane, które nie dotyczą bezpośrednio osób, ale których ujawnienie mogłoby te osoby wskazać; przy czym jednakowo chroniona jest informacja uzyskana w drodze starań i zabiegów dziennikarza, jak i taka, którą powierzono mu z inicjatywy innej osoby. Po wejściu w życie tej ustawy dominujący w doktrynie stał się pogląd, że tajemnica dziennikarska jest tajemnicą zawodową, związaną z wykonywaniem zawodu lub funkcji. Stanowią ją wiadomości, które zostały uzyskane przez dziennikarza w związku z wykonywanym zawodem lub pełnioną funkcją. W doktrynie podkreśla się, że tajemnica dziennikarska ma na celu: (1) zapewnienie anonimowości, (2) ochronę źródeł informacji dziennikarskiej, (3) zapobieganie naruszeniom prawem chronionych interesów osób trzecich<sup>4</sup>. Należy zgodzić się z B. Michalskim, który zasadę tajemnicy dziennikarskiej interpretuje w ten sposób, że jest ona nie tyle przywilejem dziennikarza, co uprawnieniem społeczeństwa, realizowanym przez prasę za pośrednictwem dziennikarza<sup>5</sup>. Tajemnica dziennikarska jest *prawną gwarancją zaufania i intymności w stosunkach prasowych, między dziennikarzem a autorem materiału prasowego*<sup>5</sup>.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 pr.pr., autorowi materiału prasowego przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swego nazwiska (tzw. prawo do anonimatu). Jednocześnie na dziennikarzy został nałożony obowiązek nieujawniania wszelkich danych, na podstawie których możliwa byłaby identyfikacja autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikacja innych osób, udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych (art. 15 ust. 2 pkt 1 pr.pr.). Poza tym dziennikarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy wszelkich informacji, których ujawnienie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich (art. 15 ust. 2 pkt 2 pr.pr.).

W świetle art. 15 ust. 3 pr.pr. obowiązek, o którym mowa w art. 15 ust. 2 pr.pr., dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych. Wobec tego tajemnica ta wiąże nie tylko dziennikarza, a tym bardziej redaktora naczelnego, lecz także wszystkie osoby zatrudnione w redakcji, niezależnie od stanowiska i charakteru zatrudnienia. Tajemnicę dziennikarską może naruszyć - ujawniając dane osobowe autora materiału prasowego, który zastrzegł sobie anonimowość - zarówno sekretarka, jak i telefonistka czy goniec. Pracownicy niebędący dziennikarzami, wykonując czynności techniczne: łącząc rozmowy telefoniczne, przepisując teksty na maszynie, otwierając listy itd. mogą stać się depozytariuszami tajemnicy dziennikarskiej, co oznacza, że odnoszą się do nich te same obowiązki, jakie w tym zakresie ustawodawca nałożył na dziennikarzy, ale również te same prawa. Depozytariuszami tajemnicy dziennikarskiej mogą w pewnych sytuacjach okazać się

<sup>2</sup> J. Bafia, Prawo o wolności słowa, Warszawa 1988, s. 72-73.

<sup>3</sup> Na potrzeby niniejszej pracy będę posługiwać się skrótem: pr.pr. na określenie przedmiotowej ustawy; Dz. U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24 z późn. zm.

<sup>5</sup> J. Bafia, Dziennikarska tajemnica zawodowa. Prasa Polska 1988, nr 2, s. 8.

jednostki poczty i telekomunikacji oraz tzw. operatorzy sieci telefonicznych. Szeroki zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej uzasadnia posługiwanie się przez część doktryny niezbyt ścisłym terminem tajemnicy redakcyjnej<sup>6</sup>.

Dziennikarz jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej, o której mowa w art. 15 ust. 2 pr.pr., w razie gdy informacja, materiał prasowy, list do redakcji lub inny materiał o tym charakterze dotyczy przestępstwa określonego w art. 240 Kodeksu karnego albo autor lub osoba przekazująca taki materiał wyłącznie do wiadomości dziennikarza wyrazi zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub materiału (art. 16 ust. 1 pr.pr.). Zwolnienie, o którym mowa w ust. 1, dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych (art. 16 ust. 2 pr.pr.). Redaktor naczelny powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza; powierzona mu informacja albo inny materiał może ujawnić jedynie w wypadkach określonych w ust. 1 (art. 16 ust. 3 pr.pr.).

Zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również osób udzielających informacji, możliwe jest tylko wówczas, gdy informacja dotyczy przestępstwa, o którym mowa w art. 240 k.k. W odniesieniu do tych przestępstw wyłączona jest ochrona tajemnicy dziennikarskiej - zarówno od strony źródła informacji, jak i autora anonimatu. *Ratio legis* tego rozwiązania sprowadza się do tego, aby przy najcięższych przestępstwach uzyskać ze strony dziennikarza pełne dane (pod warunkiem spełnienia wymogów z art. 180 § 2 k.p.k.). Uściślając daleki od precyzji tekst art. 16 pr.pr., wypada zauważyć, że dziennikarz zwolniony jest od obowiązku zachowania tajemnicy wówczas, gdy poweźmie - na podstawie listu do redakcji lub jakiegokolwiek materiału o charakterze prasowym - wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu przestępstw określonych w artykułach: 118, 127, 128, 130, 134, 140, 148, 163, 166, 252 k.k. Z chwilą powzięcia przez dziennikarza wiarygodnych wiadomości o ww. przestępstwach, ma on obowiązek zawiadomienia o nich organów powołanych do ścigania (policji, prokuratury).

Tajemnica zawodowa dziennikarza nie zwalnia go od obowiązku określonego w art. 240 k.k. z tego powodu, że art. 16 ust. 1 pr.pr. wyraźnie wskazuje, iż dziennikarz zwolniony jest od zachowania tajemnicy zawodowej, gdy powziął informację, która dotyczy przestępstwa określonego w art. 240 § 1 k.k.

Warto zwrócić uwagę, iż ustawodawca nie określił sposobu zawiadomienia organów ścigania. W związku z tym należy przyjąć, iż każdy skuteczny sposób zawiadomienia organów ścigania jest spełnieniem nałożonych obowiązków. W doktrynie przyjmuje się, że także anonimowe zawiadomienie czyni zadość obowiązkowi z art. 240 § 1 k.k. Wątpliwości może budzić sformułowanie „wiarygodna wiadomość”. Wiarygodny oznacza to samo, co zasługujący na zaufanie, pewny, niekwestionowany. Wobec tego wiadomość musi być wiarygodna zarówno z subiektywnego, jak i z obiektywnego punktu widzenia. Muszą istnieć przesłanki wskazujące na fakt, że przestępstwo zaistniało albo może zaistnieć, a ponadto dziennikarz powinien mieć przekonanie, że przestępstwo zostało popełnione. Wiarygodna wiadomość to niekoniecznie ta, która jest bezwzględnie prawdziwa, lecz wiadomość, której treść wskazuje na to, że jest ona prawdziwa. W doktrynie przyjmuje się, że wiarygodna wiadomość to wiadomość, w którą uwierzyłby każdy rozsądnie myślący człowiek.

Po powzięciu wiarygodnej informacji o czynach wymienionych w art. 240 § 1 k.k. dziennikarz powinien zawiadomić organ ścigania niezwłocznie, a *więc natychmiast po powzięciu informacji*. Występek z art. 240 § 1 k.k. zagrożony jest karą pozbawienia wolności od miesiąca do trzech lat. Wyłączenie przestępczości czynu następuje wtedy, gdy osoba posiadająca wiadomość, o której mowa w art. 240 § 1 k.k. (dziennikarz), nie dopełniła obowiązku doniesienia, mając dostateczne podstawy ku temu, aby przypuszczać, że organ powołany do ścigania wie o przygotowywanym,

<sup>6</sup>J. Sobczak, Tajemnica dziennikarska, *Studia Medioznawcze* 2005, nr

<sup>7</sup>J. So23zak, *Prawo prasowe*, Warszawa 2000, s. 314.

usiłowanym lub dokonanym przestępstwie, a także wtedy, gdy zapobiegła ona popełnieniu przygotowywanego lub usiłowanego przestępstwa. Zwolnieniem od zachowania tajemnicy dziennikarskiej, zwanej niekiedy redakcyjną, w okolicznościach, o jakich mowa w art. 16 ust. 2 pr.pr., objęci są również pracownicy redakcji, wydawnictw prasowych oraz innych prasowych jednostek organizacyjnych, nie będący dziennikarzami<sup>8</sup>.

Na tle art. 16 ust. 1 pr.pr. *in fine* mogą powstać wątpliwości co do treści terminu osoba przekazująca. Zdaniem J. Sobczaka pod pojęciem osoby przekazującej materiał należy rozumieć taki podmiot, który wprowadził sam materiał prasowy nie stworzył, ale uzyskał go, a następnie powierzył dziennikarzowi. Należy podzielić ten pogląd jako odpowiadający wykładni językowej terminu osoba przekazująca. Według Słownika języka polskiego słowo „przekazywać” oznacza 1. powierzyć komuś coś; 2. powtórzyć komuś jakąś informację, czyjeś polecenie, słowa itp.; 3. wysłać jakiś bodziec, sygnał, impuls od jakiegoś urzędnika, narządu itp. . Osoba przekazująca materiał prasowy nie jest autorem, lecz może mieć interes w jego opublikowaniu.

Warto podkreślić, że z mocy art. 16 ust. 1 pr.pr. dziennikarz - podobnie jak każda osoba posiadająca wiedzę o okolicznościach wymienionych w art.

16 pr.pr. - jest obowiązany do złożenia zeznań w razie wezwania go w charakterze świadka. W odniesieniu do tej materii nie może być mowy o prawie odmowy zeznań przez dziennikarza czy o zwolnieniu go z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej<sup>11</sup>.

Od tajemnicy zawodowej dziennikarza należy odróżnić tajemnicę wydawniczą, wynikającą z faktu, iż wydawnictwo oraz redakcja są jednostkami prowadzącymi swoistą działalność gospodarczą. Na straży tajemnicy wydawniczej stoją przepisy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Tajemnica wydawnicza nie jest chroniona dyspozycją art. 15 i 16 pr.pr. Obejmuje ona m.in. informacje o składzie redakcji (nazwisko redaktora naczelnego musi być podane do publicznej wiadomości, zaś zwyczajowo w treści *impresum* wskazuje się kierowników działów, a często nawet wszystkich pracowników i współpracowników), formach zatrudnienia, zasadach organizacyjnych pisma, sposobie finansowania, kapitale, właścicielach, o udziale podmiotów zagranicznych itd. Od rozumianej w ten sposób tajemnicy wydawniczej zwolnić może osoby zatrudnione w redakcji w trybie art. 180 k.p.k. zarówno sąd, jak i prokurator.

Dziennikarz powinien poinformować redaktora naczelnego o sprawach związanych z tajemnicą zawodową w niezbędnych granicach. Jednak redaktor naczelny również posiada obowiązek zachowania takiej tajemnicy, a powierzona mu informacja albo inny materiał może ujawnić jedynie w przypadkach wskazanych w art. 16 ust. 1 pr.pr. (art. 240 k.k.). Z faktu, iż redaktor naczelny powinien być poinformowany w niezbędnych granicach o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza, nie można wywodzić, że ma on lub powinien mieć wyczerpującą orientację co do wszelkich sytuacji, wchodzących w zakres tajemnicy dziennikarskiej kierowanej przez siebie redakcji. Przepis art. 16 ust. 3 pr.pr. tworzy tzw. normę niedoskonałą, gdyż nakłada na dziennikarza obowiązek informowania redaktora naczelnego w niezbędnych granicach o sprawach związanych z tajemnicą zawodową, ale nie przewiduje sankcji w przypadku, gdyby dziennikarz nie wywiązał się z tego obowiązku. Sformułowanie w niezbędnych granicach wydaje się nader nieostre i pozwala na swobodne - żeby nie napisać: dowolne - interpretacje. Rozległość tych granic będzie określał sam dziennikarz, któremu pozostawiono również interpretację pojęcia niezbędności.

Dokonując wykładni art. 16 ust. 3 pr.pr., w doktrynie wskazano, iż sformułowanie pozwalające redaktorowi naczelnemu na ujawnienie powierzonej mu informacji albo innego materiału jedynie w przypadkach określonych w art. 16 ust. 1 pr.pr. nie może być rozumiane jako sformułowanie oznaczające (a *contrario*) bezwzględny zakaz dowodowy, odnoszący się do wszystkich innych sytuacji. Słowo jedynie - zawarte w

<sup>8</sup> J. Sobczak, Prawo prasowe, Warszawa 2000, s. 302-33-25  
<http://www.sjp.pwn.pl/lista.php7cosprzekazywa%E6>.

art. 16 ust. 3 pr.pr. należy - zdaniem judykatury - uznać po prostu za dalsze ograniczenie (adresowane do redaktora naczelnego) możliwości ujawnienia powierzonej mu tajemnicy dziennikarskiej (z tym, że na inny użytek niż w postępowaniu karnym). Zdaniem judykatury, zakres tajemnicy zawodowej redaktora naczelnego nie różni się od zakresu tajemnicy zawodowej dziennikarza niepełniącego takiej funkcji. Wobec tego redaktor naczelny może być zwolniony przez sąd od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej w warunkach, które precyzuje art. 180 k.p.k. Ponadto w judykaturze słusznie wskazywano, że o takim rozumieniu słowa jedynie na gruncie art. 16 ust. 3 pr.pr. przekonuje argument, że byłoby nielogiczne założenie, iż na osobie wtórnie informowanej spoczywa obowiązek o bardziej bezwzględny charakterze i odmiennym, bardziej restrykcyjnym zakresie niż obowiązek spoczywający na dziennikarzu bezpośrednio stykającym się z materiałem prasowym lub z osobą informatora<sup>9 10</sup>.

Regulacje zawarte w ustawie - Prawo prasowe, dotyczące tajemnicy dziennikarskiej, są dalekie od precyzji. W art. 16 ust. 1 pr.pr. znajduje się zapis, iż dziennikarz jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej, gdy informacja, materiał prasowy, list do redakcji lub inny materiał o tym charakterze dotyczy przestępstwa określonego w art. 254 k.k. Jest to przykład niedbalstwa legislacyjnego, gdyż w rzeczywistości chodzi o art. 240 k.k. (art. 254 d. k.k.). Poza tym, jak wskazywałam powyżej, przepis nie precyzuje, w jakim czasie od uzyskania informacji o popełnieniu przestępstwa z art. 240 k.k. i w jakiej formie dziennikarz powinien powiadomić organy ścigania.

Normy dotyczące tajemnicy dziennikarskiej - w obowiązującym kształcie - nie zawierają zapisu, iż ochrona tajemnicy zawodowej dziennikarza obejmuje także wszelkie materialne nośniki informacji, utrwalonej przez dziennikarza, który byłby bardzo pożądaną. Zapobiegałby bowiem możliwości naruszenia tajemnicy dziennikarskiej przez nieostrożne zachowanie dziennikarza, wyrażające się np. niestosowaniu odpowiedniego oprogramowania komputerowego. Obowiązująca ustawa - Prawo prasowe jest ważnym pomostem, podkreślającym historyczną łączność PRL-u z Trzecią Rzeczypospolitą, ale wymaga dostosowania do współczesnych realiów (powstała pod rządami Konstytucji z 1952 r.).

#### Regulacje prawne dotyczące prasy w prawie Wielkiej Brytanii

W celu prawnoporównawczym odwołam się do uregulowania tajemnicy dziennikarskiej i wolności prasy w prawie Wielkiej Brytanii. Słynna niezależność brytyjskich mediów jest najczęściej wiązana i utożsamiana z wolnością prasy. Prasa brytyjska jest uważana za dokładną, bezstronną i obiektywną.

Obecnie funkcjonujący w Wielkiej Brytanii system regulacji prasowych zaczął się kształtować po drugiej wojnie światowej. Wtedy to, w 1947 r., powstała *Royal Commission on the Press*, zajmująca się sprawami prasy, która już dwa lata później doprowadziła do powstania *General Council of the Press*. *General Council of the Press* nie tylko nie cieszył się akceptacją, ale wręcz poddawany był dość ostrej krytyce, w wyniku czego doszło do jego zreformowania i ustanowienia *The Press Council*.

Media, a zwłaszcza prasa w Wielkiej Brytanii, nie są objęte kontrolą szczegółowych, odnoszących się jedynie do działalności dziennikarskiej, aktów prawnych. Ustawodawstwo brytyjskie nie zgromadziło także w jednym akcie zasad odnoszących się łącznie zarówno do prasy, jak i radia oraz telewizji. Zasady funkcjonowania mediów wyznaczane są na podstawie różnych przepisów. Prasa drukowana nie jest obwarowana wymogami w zakresie prowadzenia działalności koncesjonowanej, a o istnieniu tytułów prasowych decydują wyłącznie prawa wolnego rynku. Działalność prasy regulowana jest przez przepisy prawne, które

<sup>9</sup>J. Sobczak, Tajemnica dziennikarska, *Studia Medioznawcze* 2005, nr 1 (20),

<sup>10</sup> Uzasadnienie uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1995 r., I KZP 15/94, OSNKW 1995, nr 1-2, poz. 1.

wyznaczają zasady uczciwej konkurencji. Podstawowe znaczenie mają tutaj dwie ustawy: *Fair Trading Act* (1973 r.) oraz *Competition Act* (1980 r.), dające szerokie uprawnienia w zakresie czuwania nad prawidłowością funkcjonowania mechanizmu przemysłu i handlu, co realizowane jest za pomocą Urzędu do spraw Handlu (*Office of fair trading*), Komisji do spraw Fuzji i Monopoli (*The Monopolies and Mergers Commission*), a także Sekretarza Stanu do spraw Przemysłu i Handlu (*The Secretary of State for Trade and industry*)<sup>11</sup>.

Wolność prasy jest w Wielkiej Brytanii ściśle związana z wolnością słowa i, pomimo braku konkretnych regulacji w tym zakresie, pojęcie wolności prasy sprecyzowane zostało w wydanym w 1977 r. oświadczeniu członków *Third Royal Commission on the Press*, którzy stwierdzili: „Definiujemy wolność prasy jako taki stopień swobody, jaki jest niezbędny dla umożliwienia właścicielom tytułów, wydawcom i dziennikarzom działania w interesie publicznym, poprzez publikację faktów i opinii, bez których demokratyczny elektorat nie mógłby formułować odpowiedzialnych sądów”<sup>11 12 13</sup>.

Aby media brytyjskie nie były pozostawione same sobie i nie działały według własnego uznania oraz bez nadzoru, w Zjednoczonym Królestwie powstała instytucja tak zwanej samoregulacji prasy. Organizacja pod nazwą *Press Complaints Commission*<sup>16</sup> (PCC), czyli Komisja Skarg Prasowych, ma za zadanie sprawować nadzór nad tym, by środki przekazu same dbały o etykę swojej działalności bez uprzedniej ingerencji, na przykład ze strony rządowej. PCC jest niezależnym ciałem, zajmującym się rozpatrywaniem skarg publicznych w zakresie działań prasy. W celu ograniczenia naruszeń dokonywanych przez prasę, a także swego rodzaju zdyscyplinowania środków przekazu, został wprowadzony *Editor's Code of Practise*, czyli skodyfikowane zasady postępowania dla środków masowego przekazu. Zadaniem tego swoistego Kodeksu jest ochrona praw zarówno jednostki, jak i publicznych organów, oraz zagwarantowanie im prawa do zdobywania informacji. Całe środowisko mediów brytyjskich jest zobowiązane do przestrzegania zasad zawartych w Kodeksie. Głównym celem takiej kodyfikacji jest ochrona przed ujawnianiem informacji mylących, nieprawdziwych, prowadzących w sposób umyślny do niejednoznacznych interpretacji. Kodeks przyznaje prasie prawo do stroniczości, niemniej jednak nakazuje jej jednocześnie rozgraniczenie komentarza od stwierdzenia faktu oczywistego.

W 1981 r. przyjęto *Contempt of Court Act*, który stanowi podstawę roszczeń z tytułu naruszenia tajemnicy dziennikarskiej. Ustawa wymienia tylko trzy sytuacje, w których następuje naruszenie tajemnicy dziennikarskiej i związane są one z: (1) interesem sprawiedliwości, (2) bezpieczeństwem narodowym, (3) zapobieganiem przestępczości.

*Contempt of Court Act* zawiera jednoznaczna i zarazem jedyną, w przypadku powoływania się przez dziennikarzy, gwarancję ochrony tajemnicy źródeł prasowych poprzez stwierdzenie, iż żaden sąd nie ma prawa żądać - i nie dopuści się obrazy sądu żadna osoba, która odmówi - ujawnienia źródeł informacji zawartych w publikacji, za którą jest odpowiedzialna, chyba że zostanie ustalone, iż ujawnienie źródła jest potrzebne, czy to w interesie sprawiedliwości, czy narodowego bezpieczeństwa, czy też zapobiegania nieporządkowi publicznemu lub przestępczości<sup>14 15</sup>.

Bardzo specyficznym organem, który działa w Zjednoczonym Królestwie jest *Defence, Press and Broadcasting Advisory Committee*<sup>15</sup>, który jest ciałem doradczym, złożonym z wyższych rangą urzędników państwowych, przedstawicieli sił zbrojnych, instytucji prasowych. Organ ten ma za zadanie doradzać wydawcom oraz nadawcom w kwestiach publikacji informacji tajnych oraz informacji, które są

<sup>11</sup>C. Courtney, D. Newell, S. Rasiah, *The Law of Journalism*,

<sup>12</sup>G. Robertson, A. Nicol, *Media Law*, Londyn 1992, s. 1.

<sup>13</sup><http://www.pcc.org.uk>; data pobrania 10 września 2007 r.

<sup>14</sup>G. Robertson, A. Nicol, *Media Law*, Londyn 1992, s. 409.

<sup>15</sup>3 reprezentantów jest wybieranych przez: BBC, ITV, ITN, Sky Tv, Periodical Publishers Association (dwóch reprezentantów), Newspaper Publishers Association (3 reprezentantów), Newspaper Society (2 reprezentantów), Press Association, Scottish Daily Newspaper Society. Z własnej woli swojego reprezentanta nie ma, ani nie bierze udziału w działalności i pracach tej organizacji Publishers Association; data pobrania 17 września 2007 r.

ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego. Komisja ta wydaje wskazówki, które dotyczą określonych danych oraz tematów uznanych przez rząd za istotne w kwestii bezpieczeństwa kraju. Komisja jest organem typowo doradczym, co nie oznacza, iż zgłaszanie się do niej w celu uzyskania wskazówek odnośnie postępowania jest obligatoryjne. Przedstawiciele mogą zgłaszać się do Komisji na zasadzie dobrowolności, natomiast uwagi, jakie zwrotnie otrzymają, nie mają żadnej mocy obowiązującej i często nie wywołują żadnych konsekwencji prawnych.

Celowo odwołałam się do regulacji dotyczących tajemnicy dziennikarskiej i wolności prasy, obowiązujących w Wielkiej Brytanii. To właśnie w Wielkiej Brytanii i generalnie za Zachodzie odkryto, że wolna, niezależna i silna ekonomicznie prasa jest warunkiem prawa. Wprawdzie często utrudnia rządzenie, ale w rezultacie je umożliwia. Wolna prasa w demokratycznym społeczeństwie powinna być soczewką, w której skupiają się wszystkie poglądy i idee<sup>19</sup>. Dlatego zachodnie państwa demokratyczne, rozwijające od stuleci swój system polityczny, tak wielką wagę przywiązują do koncepcji wolności prasy. Dążą również do zapewnienia prasie maksymalnie niezależnego od państwa działania. Nie może być wątpliwości co do faktu, że tam, gdzie istnieje prasa zależna, czy to od rządu, czy od państwa, nie ma wiarygodnych źródeł informacji, a w konsekwencji szerzy się niedowiarstwo i zabobon polityczny<sup>20</sup>. Media muszą bezpośrednio służyć demokracji, umożliwiając uczestnictwo w niej, być miejscem jej praktykowania.

W opracowaniach zachodnich w odniesieniu do wolnej prasy stosuje się określenie *watch dog*, czyli psa łańcuchowego, stojącego na straży demokracji, który zaczyna ujadać, gdy coś lub ktoś próbuje jej zagrozić. *Watch dog* czuwa nad przestrzeganiem demokracji i kontroluje osoby odpowiedzialne za jej funkcjonowanie. Obywatele demokratycznego społeczeństwa mają prawo zarówno do nieskrępowanego otrzymywania informacji, jak i do wygłaszania swoich sądów i opinii, a więc i do krytyki. W demokracji media winny być pośrednikiem między rządzącymi a rządzonymi, winny umożliwiać i gwarantować ogólny dialog, a w momentach kryzysowych występować w roli mediatora między zwaśnionymi stronami, a nie podżegacza. Rolą prasy jest kształtowanie postaw, opinii i wzorców zachowań charakterystycznych dla demokracji, bez których trudno mówić o jej funkcjonowaniu. Podzielam zdanie M. Szulczewskiego, że rolą prasy winno być także pobudzanie potrzeb i wskazywanie dróg ich zaspokajania, jak również wzbudzanie w odbiorcy postawy aktywnej, związanej z poczuciem współdziałania. Zgadzam się, że prasa powinna spełniać rolę nośnika tradycji - pomostu między dniem wczorajszym a dniem *dzisiejszym*.

Powyższe wywody odnoszą się również do prasy w Trzeciej Rzeczypospolitej, dla której model brytyjski winien być modelem *wzorcowym*, *celem* do jakiego powinniśmy zmierzać. Nie chodzi o to, aby *przeszczepiać regulacje brytyjskie na polski grunt*, ponieważ z pewnością odniosłoby to skutek odwrotny do zamierzonego. Rzecz w tym, aby stworzyć równie potężną prasę, jak w Wielkiej Brytanii, drogą ewolucji, przekształcania obowiązujących aktów prawnych i dostosowywania ich do realiów demokratycznego państwa. Z samej definicji ewolucja jest procesem długotrwałym, rozciągniętym w czasie. Jednak wydaje się, że w Trzeciej Rzeczypospolitej - kraju od kilkunastu lat odchodzącym od komunizmu - nie może być skuteczniejszej metody zbudowania wolnej, niezależnej prasy.

#### Prawo do anonimatu i jego gwarancje

Kwestia anonimatu jest jednym z fundamentalnych zagadnień prawa prasowego. Chodzi tu o przysługujące prasie uprawnienie niewymieniania w tekście pisma autora publikacji.

Pojęcie prasa jest terminem ustawowym, zdefiniowanym w ustawie - Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r. Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 1 tejże ustawy, prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą,

numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłoszenie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania. Prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby, zajmujące się działalnością dziennikarską.

Gdy autor publikacji z powodu opublikowanego tekstu może być narażony na niebezpieczeństwo nacisku z zewnątrz, nie sposób żądać od niego heroizmu. Rygorystyczny wymóg ujawnienia nazwiska autora w każdym artykule prowadziłby do zmniejszenia cennych informacji w prasie i zredukowałby liczbę krytycznych wystąpień na jej łamach. W rezultacie aktywność prasy uległaby znacznemu zmniejszeniu i przyniosłoby to społeczeństwu więcej szkody niż pożytku.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 pr.pr., każdemu autorowi materiału prasowego, w tym także dziennikarzowi, przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swego nazwiska. Podkreślić przy tym należy, iż w świetle art. 7 ust. 2 pkt 4 pr.pr. bezspornym jest - zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze - iż materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, iż listy do redakcji stanowią materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe<sup>16</sup> pod warunkiem, że przesłane zostały do redakcji w celu ich opublikowania. Za publikację materiałów prasowych odpowiedzialność ponosi redaktor naczelny.

Opublikowanie listu do redakcji poprzedzać więc musi wymagane w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego szczególnie staranne i rzetelne sprawdzenie informacji zawartych w liście do redakcji. Zamieszczanie listu do redakcji nie stanowi cytowania cudzej wypowiedzi, a co za tym idzie nie zwalnia redaktora naczelnego od odpowiedzialności<sup>17</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że rozciągnięcie przez art. 15 ust. 3 pr.pr. tajemnicy dziennikarskiej na technicznych pracowników redakcji było podyktowane chęcią rzeczywistego zagwarantowania dyskrecji w sprawach, o których traktuje treść art. 15 ust. 1 i 2 pr.pr. Dążenie to nie może mieć charakteru iluzorycznego i nie sposób przekreślić go względami organizacyjnymi. W dzisiejszym świecie może się okazać, że wspomniane czynności techniczne pełnią osoby, których w rozumieniu prawa pracy nie sposób zaliczyć do pracowników redakcji i które - formalnie rzecz biorąc - nie są zatrudnione w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych. Wiadomości objęte tajemnicą dziennikarską mogą być interesujące dla wielu podmiotów, w tym także dla organów ścigania, prokuratury i wymiaru sprawiedliwości. Nie mogąc uzyskać objętych tajemnicą dziennikarską informacji co do danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji oraz osób udzielających informacji dziennikarzowi, ani nie mając możliwości zwolnienia dziennikarza od tej tajemnicy, organy prokuratury i wymiaru sprawiedliwości mogą być kuszone możliwością *obejścia* prawa i uzyskania takowych danych drogą pośrednią.

Niektórzy zdają się widzieć taką sposobność w możliwości oceny treści billingów telefonicznych, pozwalających na zbadanie kręgu rozmówców dziennikarza. Jest oczywistym, że po ustaleniu takiego kręgu wytypowanie *ewentualnego informatora jest już* tylko kwestią *czasu*. Opowiadający się za kwestią ujawnienia billingów przechodzą do porządku dziennego nad problemem tajemnicy korespondencji, na której straży stoją m.in. postanowienia Konstytucji, podnosząc, że billingi nie będą mogły być wykorzystywane w postępowaniu karnym jako dowody tożsamości informatorów prasy z powodu zakazu dowodowego, sformułowanego w treści art. 180 k.p.k. W związku z tym samo żądanie jest bezprawne i niedopuszczalne. Na

<sup>16</sup> Dz. U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24 ze zm.

<sup>17</sup> Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 28 września 2000 r., V KKN 171/98, OSNKW 2001, nr 3-4, poz. 31; Biuletyn Sądu Najwyższego 2001, nr 2, s. 14; Radca Prawny 2001, nr 3, s. 142.



podstawie art. 218 k.p.k. - mimo istnienia tajemnicy korespondencji - urzędy i podmioty prowadzące działalność w dziedzinie poczty lub działalność telekomunikacyjną obowiązane są wydać sądowi lub prokuratorowi - na żądanie zawarte w postanowieniu - korespondencje i przesyłki oraz wykaz połączeń telekomunikacyjnych, z uwzględnieniem czasu ich dokonania i innych informacji związanych z połączeniem, niestanowiących treści rozmowy telefonicznej, jeżeli mają znaczenie dla toczącego się postępowania. Należy podkreślić, iż dyspozycja art. 218 § 1 k.p.k. nie uchyla zakazu sformułowanego w art. 180 § 3 k.p.k. Wobec tego należy podzielić pogląd A. Bojańczyka, że żądanie od operatora wydania billingów, które miałyby prowadzić do identyfikacji dziennikarskich informatorów, jest prawnie niedopuszczalne<sup>18 19</sup>.

W doktrynie wskazuje się na istnienie prawa do anonimatu w znaczeniu formalnym (prawo zamieszczania materiałów prasowych bez podawania nazwiska autora) i w znaczeniu materialnym (realne gwarancje, które mogą zapewnić urzeczywistnienie prawa do anonimatu w znaczeniu formalnym). J. Sawicki zwrócił uwagę, iż formalnie przyznana autorowi publikacji możliwość ukrycia tożsamości ma niewielką wartość, o ile sąd (lub prokurator) może wymóc od osób odpowiedzialnych za druk czasopisma lub uczestniczących w procesie jego produkcji ujawnienie imienia i nazwiska oraz wszelkich danych, określających tożsamość autora<sup>20</sup>.

Na gruncie Prawa prasowego z dnia 26 stycznia 1984 r. materialną gwarancją dla rzeczywistej ochrony tzw. prawa do anonimatu jest tajemnica dziennikarska, a nawet tajemnica redakcyjna.

W doktrynie wskazuje się, iż w sytuacji, gdy opublikowany materiał prasowy autorstwa dziennikarza posługującego się pseudonimem naruszył dobra osobiste osób trzecich, autor tego tekstu nie może być również wskazany przez redakcję. W takiej sytuacji odpowiedzialność cywilną - na zasadach przewidzianych w art. 38 ust. 1 pr.pr. - poniesie redaktor naczelny, co nie wyłącza odpowiedzialności wydawcy. Zgodnie z art. 38 ust. 1 pr.pr., odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. Natomiast w zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna.

Sąd Najwyższy uznał, że wzajemna relacja przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe i przepisów Kodeksu cywilnego, regulujących ochronę dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.) oparta jest na kumulatywnym zbiegu przepisów. Możliwe jest zatem kumulatywne lub alternatywne stosowanie środków ochrony przewidzianych w przepisach obu tych ustaw, przy czym wybór należy do osoby zainteresowanej. Natomiast naruszenie dóbr osobistych określonej osoby może nastąpić także wówczas, gdy dziennikarz przedstawia fabularne wersje przebiegu zdarzenia<sup>21</sup>.

W obowiązującym Kodeksie karnym<sup>22</sup> znajdują się art. 212 i art. 216, dotyczące zniesławienia (pomówienia) i znieważenia, które w pewnych okolicznościach bywają wykorzystywane jako straszak na dziennikarzy, zwłaszcza na osoby wykonujące zawód dziennikarza śledczego. Aktualnie - zwłaszcza przy okazji absurdalnych wyroków sądowych - toczy się dyskusja w kwestii celowości dalszego obowiązywania ww. przepisów. W tym miejscu odwołam się do trzech procesów karnych z oskarżenia prywatnego, o przebiegu których na bieżąco informowały środki masowego przekazu w Polsce.

Po pierwsze, przed jednym z sądów warszawskich toczy się proces byłego redaktora naczelnego tygodnika „Przekrój” oraz byłego reportera tegoż tygodnika, oskarżonych o znieważenie prokuratora słowem „podupadły” (cztery środkowe litery w tekście zostały wyróżnione). W 2005 r. reporter „Przekroju” opisał śledztwa prowadzone przez prokuratora z Grójca, Grzegorza T., który oskarżał m.in. o napad z bronią w ręku historyka sztuki. Historyk sztuki został uniewinniony przez sąd, który

<sup>18</sup> A. Bojańczyk, Billingi na specjalnych prawach, „Rzeczpospolita” z dnia 3

<sup>19</sup> J. Sobcoak, Tajemnica dziennikarska, Studia Medioznawcze 2005, nr 1 (20),

<sup>20</sup> J. Sawicki, Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza, Warszawa 1960, s.

<sup>21</sup> Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89, OSNCP 1991, nr 8-9, poz. 108.

<sup>22</sup> Dz. U. z dnia 6 czerwca 1997 r., Nr 88, poz. 553 z późn. zm.

zasądził mu odszkodowanie za niesłuszne aresztowanie. Prokurator Grzegorz T. poczuł się urażony określeniem „podupadły” i złożył zawiadomienie o przestępstwie znieważenia funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem przezeń obowiązków służbowych. Prokuratura uznała to za taką zniewagę, iż wysłała akt oskarżenia wobec dziennikarza do sądu. Sąd umorzył sprawę po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał w 2006 r., że ściganie przez prokuraturę za znieważenie funkcjonariusza nie podczas pełnienia obowiązków godzi w konstytucyjną zasadę swobody wypowiedzi. Wówczas z oskarżenia usunięto słowa „w związku z pełnieniem obowiązków służbowych”, a akt oskarżenia zmieniono z publicznego na prywatny, do którego przyłączyła się prokuratura<sup>23</sup>.

Po drugie, słynna była także zawisła w 2007 r. przez warszawskim sądem sprawa z oskarżenia prywatnego spółki TVN S.A., która oskarżyła dziennikarzy Gazety Polskiej za artykuł pt. „WSI na wizji” (Gazeta Polska, nr 40, z dnia 4 października 2006 r.) - zdaniem TVN - zarzucający wpływ Wojskowych Służb Informacyjnych na dziennikarzy telewizyjnych i producentów programu „Teraz My”. Zdaniem oskarżyciela prywatnego, dziennikarze Gazety Polskiej pomówili go o takie postępowanie i właściwości, które mogły poniżyć go w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla rodzaju prowadzonej przez niego działalności. Na rozprawie głównej nie stawiło się dwoje z oskarżonych, nie usprawiedliwiając swojej nieobecności. W związku z tym sąd zarządził ich zatrzymanie i doprowadzenie na następną rozprawę. W środkach masowego przekazu wywiązała się dyskusja, dotycząca nadmiernej surowości sankcji, zastosowanej przez sąd. Oskarżyciel prywatny - na znak protestu przeciwko stosowaniu wobec dziennikarzy tak dotkliwych sankcji - odstąpił od oskarżenia<sup>30</sup>.

Po trzecie, w 2006 r., Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu stwierdził, że uznanie przez polski rząd samorządowca i dziennikarza z Ostródy Olgierda D. winnym zniesławienia byłego wiceburmistrza tego miasta naruszyło zapisane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka prawo do swobody wypowiedzi. Sprawa dotyczyła trzech artykułów, napisanych przez Olgierda D. i opublikowanych we wrześniu 1998 r. w „Dzienniku Pojezierza”, dotyczących postępowania karnego przeciw ówczesnemu burmistrzowi. Chodziło o lokalną telewizję kablową TVK Vectra. W artykule pt. „Koniec kariery wiceburmistrza- włamywacza?” Olgierd D. napisał, że sąd w Ostródzie uznał, iż wiceburmistrz (wraz z innymi osobami) wdarł się w 1995 r. do siedziby prywatnej telewizji kablowej TVK Vectra (lokalne władze chciały wówczas unieważnienia umowy z Vectrą). Olgierd D. napisał w swoim artykule, że jeżeli wyrok dla wiceburmistrza zostałby podtrzymany przez sąd apelacyjny, straciłby on swoje stanowisko i byłby to koniec jego ośmioletniej, burzliwej i lukratywnej kariery w lokalnym samorządzie. Wiceburmistrz skierował do sądu prywatny akt oskarżenia o zniesławienie, utrzymując, że artykuł zawiera szereg pomówień. W 2000 r. dziennikarz Olgierd D. został uznany winnym zniesławienia. Postępowanie warunkowo umorzono, zobowiązując go do zapłaty 1 tys. zł na cele charytatywne i pokrycia kosztów sądowych. Dziennikarz bezskutecznie odwoływał się od tego wyroku. W 2002 *uznał, iż dziennikarz może uciekać się do pewnej przesady. Poza tym* Trybunał stwierdził, że sądy krajowe nie wzięły pod uwagę, że wiceburmistrz - będąc politykiem - powinien wykazać większy stopień tolerancji na krytykę.

Przedstawione powyżej tylko przykładowo sytuacje są przejawem absurdu i patologii, do jakich niekiedy prowadzi stosowanie przepisów art. 212 i 216 k.k. Procesy karne przeciwko dziennikarzom ujawniającym nieprawidłowości związane z działalnością osób pełniących funkcje publiczne, funkcjonujących w aparacie władzy czy biznesie w Polsce, mają miejsce od lat i czasem są wykorzystywane przez opisywane w publikacjach osoby jako tzw. knebel dla dziennikarzy. Należy mieć na uwadze, że przedstawiciele mediów wykonują związaną z zawodem dziennikarza funkcję społecznego kontrolera, a do ich obowiązków należy: publikowanie, pisanie o podejrzeniach nieprawidłowych działań urzędników, polityków itd.

<sup>23</sup> www.wiadomosci.wp.pl; data pobrania 8 lipca 2007 r.

Problem konstytucyjności przepisów art. 212 § 1 i 2 k.k., kryminalizujących dwie postacie zniesławienia w sensie systemowym, rozstrzygnięty został wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r.<sup>24</sup> Wyrokiem tym Trybunał, po rozpoznaniu pytania prawnego przedstawionego przez jeden z sądów, orzekł, że: „Art. 212 § 1 i 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny<sup>25</sup> są zgodne z art. 14 i art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Nie wchodząc w tym zakresie w nazbyt dogłębne rozważania, warto przytoczyć podniesiony przez Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu powołanego wyroku pogląd, że brak jest jednoznacznych podstaw do przyjęcia, że ochrona dóbr osobistych na gruncie prawa cywilnego w obecnych warunkach funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości może być uznana za równie skuteczną ochronę czci i dobrego imienia jak kryminalizacja zniesławienia<sup>26</sup>, przy równoczesnym zaakcentowaniu, iż zniesławienie należy do takich działań, których skutki są w znacznym stopniu „nieodwracalne”. Możliwe jest wynagrodzenie (naprawienie) szkody majątkowej przez przywrócenie stanu poprzedniego lub zapłatę odszkodowania pieniężnego, ale nie jest w pełni możliwa kompensacja wszystkich negatywnych psychicznych oraz życiowych konsekwencji zniesławienia .

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało Projekt ustawy o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Kodeks karny wykonawczy, ustawy - Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw (projekt w wersji skierowanej do rozpatrzenia przez Radę Ministrów, stan na dzień 16 października 2008 r.)<sup>27</sup>, zakładający zniesienie kary pozbawienia wolności za zniesławienie (art. 212 k.k.), także dokonane za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Od wielu lat międzynarodowe instytucje, monitorujące przestrzeganie praw człowieka, w tym organy ONZ, zwracają uwagę na kontrowersje związane z zagrożeniem w polskim Kodeksie karnym karą pozbawienia wolności przestępstw zniesławienia, szczególnie w odniesieniu do dziennikarzy. Postulowane jest pozostawienie wyłącznie cywilnoprawnej ochrony przed zniesławieniem. Stosowanie kary pozbawienia wolności wobec dziennikarzy za rzekome zniesławienia bywa praktyką prowadzącą do poważnych nadużyć powszechnie oskarżane o łamanie praw człowieka, nadużywające instrumentów prawa karnego do tłumienia niezależności środków masowego przekazu.

#### Ochrona źródeł informacji

W Polsce, po 1989 r., zarzuty niewiarygodności wobec dziennikarzy (słuszne i niesłuszne, zweryfikowane i niezwyfikowane) były wypowiedane przez przedstawicieli wszystkich rządzących w tym czasie ugrupowań politycznych. Należy oczekiwać, że ta tendencja utrzyma się w przyszłości. Dzieje się tak z tego powodu, że dziennikarze w swojej pracy ustosunkowują się do najbardziej istotnych, lecz nie zawsze do końca ustalonych i wyrażenie wyartykułowanych interesów politycznych partii, gabinetów rządzących i grup wpływu politycznego. W związku z tym oddziałują na nasze opinie i zachowania, nie zawsze dysponując pełną informacją, tym samym ryzykując swą profesjonalną wiarygodność .

Polskie prawo prasowe zapewnia ochronę osób informujących dziennikarzy, współpracujących z nimi lub udzielających im wywiadów, zobowiązując jednocześnie dziennikarza do określonego postępowania wobec tych osób.

Dziennikarz bez zgody swojego informatora nie może rozpowszechniać utrwalonych zapisów fonicznych oraz wizualnych. Samo podstępne nagrywanie rozmowy czy filmowanie może zostać uznane za naruszenie dóbr osobistych rozmówcy. W związku z tym, nagrywając rozmowę czy filmując i nagrywając czyjąś wypowiedź, dziennikarz winien uzyskać zgodę na publikację lub rozpowszechnianie tych nagrań. W konstrukcji art. 14 ust. 1 pr.pr. widoczne jest niedbalstwo

<sup>24</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. P 10/06; Dz. U. Nr 202, poz. 1492.

<sup>25</sup> Dz. U. Nr 88, poz. 553 ze zm.

<sup>26</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. P 10/06; Dz. U. Nr , poz. 1492

<sup>27</sup> ://www. ms.gov. pl/proje kty/proj0821

legislacyjne<sup>28 29</sup>. Użycie w niniejszym artykule spójnika „i” zamiast „lub” czy „bądź” może prowadzić do mylnego wniosku, że treść tego przepisu dotyczy informacji utrwalonych jednocześnie na wizji i fonii. *Ratio legis* przepisu było objęcie nim zarówno nagrań na taśmie magnetofonowej, jak i utwaleń na taśmie filmowej czy magnetowidowej (także nagrań dokonanych za pomocą urządzeń cyfrowych) i w tym też duchu należy interpretować ten przepis.

Dziennikarz przed rozpoczęciem wywiadu czy rozmowy powinien lojalnie pouczyć informatora, któremu co do zasady nie są znane zapisy Prawa prasowego, o prawie żądania autoryzacji. Wprawdzie ten obowiązek nie wynika bezpośrednio z ustawy, ale można go wyprowadzić z zasad etycznych, wiążących dziennikarza. Dziennikarz ma obowiązek zabiegać o autoryzację wówczas, gdy wypowiedź informatora cytuje dosłownie. Jednak nie wymagają autoryzacji takie dosłowne wypowiedzi, które były już uprzednio opublikowane w jakiegokolwiek formie (art. 14 ust. 2 pr.pr.). Nie można uznać za opublikowaną dosłownej wypowiedzi, zawartej w maszynopisie czy rękopisie, choćby była ona czytana przez wiele osób. Jakkolwiek dziennikarz nie ma obowiązku uzgadniać z informatorem treści wypowiedzi, która nie jest dosłownie cytowana, to jednak w sytuacji, gdy przedmiotem wypowiedzi są kwestie wymagające wiedzy specjalistycznej, uzgodnienie wypowiedzi leży w interesie dziennikarza.

Naczelny Sąd Administracyjny stanął na stanowisku, że osoba udzielająca wywiadu dziennikarzowi (art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe) jest źródłem informacji podanej w szczególnej formie, natomiast autorem jest osoba, która wywiad przeprowadziła. Okoliczność, że przedmiotem opublikowania w prasie jest wywiad nieopatrzony komentarzem redakcyjnym, nie zwalnia wydawcy od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wypowiedzią osoby udzielającej wywiadu<sup>30 31 32</sup>.

Osoba udzielająca informacji nie może uzależnić jej udzielenia od sposobu skomentowania ani zastrzec sobie możliwości wcześniejszego sformułowania tekstu dziennikarza (art. 14 ust. 4 pr.pr.). Zakaz ten dotyczy zarówno podmiotów, na których ciąży prawny obowiązek udzielania informacji z mocy art. 4 ust. 1 i 5 pr.pr., jak i osób udzielających informacji w trybie art. 5 ust. 1 pr.pr. Zastrzeżenia dotyczące możliwości opublikowania informacji pod warunkiem uzgodnienia sposobu komentowania czy ustalenia tekstu wypowiedzi godziłyby w wolność prasy. Możliwe jest jednak zastrzeżenie terminu publikacji i zakresu, przy czym zastrzeżenie to może wynikać tylko z ważnych powodów społecznych lub osobistych (art. 14 ust. 3 pr.pr.). Pojęcie ważnego powodu należy interpretować wąsko, ograniczając je do oczywistej ważności, nie budzącej wątpliwości ze społecznego punktu widzenia. Informacjami, co do których mogą istnieć ważne powody społeczne, przemawiające przeciwko ich publikacji przed uzgodnionym terminem, mogą być np. wiadomości o toczących się tajnych rozmowach dyplomatycznych czy wymianie pieniędzy. Informacjami, odnośnie których mogą istnieć ważne powody osobiste, przemawiające przeciwko ich publikacji przed uzgodnionym terminem, mogą być np. wiadomości o spodziewanej śmierci czy planowanym ślubie<sup>33</sup>.

Dziennikarz nie może publikować informacji uzyskanych od osoby, która udzielając mu ich, zastrzegła, że stanowią one tajemnicę służbową lub zawodową (art. 14 ust. 5 pr.pr.)- Bez zgody zainteresowanego dziennikarz nie może publikować informacji, dotyczących prywatnej sfery życia. Wyjątek stanowią informacje, w których sytuacji wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną takiej osoby (art. 14 ust. 6 pr.pr.).

<sup>28</sup>T. Sasińska-Klas, Dziennikarstwo - zawód czy wyzwanie?, (w:) 2. Bauer (red.), Dziennikarstwo i świat mediów, Kraków 2004, s. 354-355.

<sup>29</sup> Art. 14 ust. 1 Prawa prasowego z dnia 26 stycznia 1984 r.: „Publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji”.

<sup>30</sup> Art. 14 ust. 2 ww. ustawy: „Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana”.

<sup>31</sup> Postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 6 kwietnia 1989 r., II SA 374/89.

<sup>32</sup> Wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99, OSNC 2002, nr 6, poz. 82; Biuletyn Sądu Najwyższego 2002, nr 2, s. 12; Jurysta 2002, nr 4, s. 21; Glosa 2002, nr 9, s. 48; OSP 2002, nr 12, poz. 161; Monitor Prawniczy 2003, nr 5, s. 222; Glosa 2003, nr 3, s. 50.

<sup>33</sup> J. Sobczak, Prawo prasowe, Warszawa 2000, s. 332-333.

## Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że aktualnie obowiązujące Prawo prasowe jest przestarzałe w takim sensie, że nie odpowiada ani rzeczywistości społeczno-politycznej, ani wolnemu rynkowi prasy ze swobodą form i technik przekazu.

Zarówno parlamentarzyści, jak i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich pozostają zgodni co do tego, że potrzebne jest nowe prawo prasowe - *nowoczesne*, to znaczy uwzględniające ciągły proces zmian w formach organizowania i prowadzenia działalności wydawniczej, publikacji, rozpowszechniania materiałów prasowych, informacji, technologiach stosowanych przez różne zmieniające się media.

Prawo prasowe powinno zatem być regulacją której celem jest: (1) zapewnienie wolnej przestrzeni przepływu informacji i wymiany poglądów, jak najbardziej bezkolizyjnie; (2) jak najbardziej rzetelne informowanie; (3) nie naruszanie dóbr jednostki. W związku z tym można napisać, że obszar regulacji będzie wyznaczany podmiotowo przez zakres pojęć „prasa” i „dziennikarz”, a przedmiotowo przez zakres wypowiedzi prasowej, a więc materiału prasowego oraz odpowiedzialności za jego treść. Prawo prasowe pochodzi z 1984 r., definiuje najważniejsze pojęcia, np. „prasa”, „materiał prasowy”, „dziennikarz”, określa zadania i obowiązki dziennikarza.

Mając na uwadze wręcz ekspresowe zmiany w kulturze materialno- i technicznej i fakt kształtowania się uniwersalnych, multimedialnych środków przekazu oraz upowszechniania informacji, uważam, że należy maksymalnie ograniczać formalizm, kazuistykę regulacji, definicji, opierając się na normach generalnych, zasadach, komplementarnych do podstawowych regulacji kodeksowych prawa cywilnego, karnego, procesowego czy administracyjnego. W pierwszej kolejności należy rozważyć potrzebę definiowania i zakres następujących pojęć:

**Dziennikarz.** Wydaje się, że konieczne jest zdefiniowanie dziennikarza przynajmniej dla wyraźnego odniesienia praw i obowiązków oraz odpowiedzialności, regulowanych ustawą. Nie ma przy tym - jak się wydaje - potrzeby formalizowania przesłanek typu przynależności do organizacji (korporacji), źródła zarobkowania, zatrudnienia w prasie. Wybór przesłanek przedmiotowo istotnych będzie decydował o wąskim, formalnym lub szerokim, funkcjonalnym charakterze definicji. Opierając się na przedmiocie prasy, tj. materiale prasowym, programie, dziennikarz to autor materiału prasowego, programu, a opierając się na stosunku powiązania z prasą wydawcą, dziennikarz to osoba tworząca, opracowująca tekst, materiał audiowizualny, zbierająca informację lub przygotowująca lub prowadząca program dla wydawcy (nadawcy). W tym ostatnim przypadku nacisk (konieczna przesłanka) położony byłby na sformalizowany stosunek relacji wydawca - dziennikarz (choćby zlecenie, umowa o dzieło). Jeżeli przyjąć, że dziennikarz pisze na zamówienie prasy, agencji informacyjnej, to osoba pisząca bez takiego zamówienia lub zatrudnienia, pisząca wedle własnego zamiaru i sprzedająca (licencjująca) teksty, program, wypowiedź, prasie lub agencji informacyjnej, mogłaby być zaliczana do niezależnych publicystów. Do zastanowienia pozostaje, czy taki publicysta musiałby być definiowany, czy też tylko wskazany dla potrzeb objęcia podmiotowo tajemnicą dziennikarską i obowiązkami co do staranności zawodowej.

**Redakcja.** Pojęcie redakcji nie wymaga definiowania, a jeżeli by uznano, że zachodzi taka potrzeba, to definicja musi być szeroka na tyle, aby objąć różne formy i rodzaj mediów i uwzględnić zasadę swobody prowadzenia działalności, a więc i swobody organizowania działalności wydawniczej. Decydujący powinien być zwyczaj, praktyka, co do organizowania działalności w obszarze wydawania prasy (publikacji, emisji, rozpowszechniania) ograniczone tylko nielicznymi obowiązkami. Redakcja (zawsze w ujęciu przedmiotowym) może być pojęciem obejmującym od strony formalnej organizacyjnie wyodrębnioną strukturę, w ramach której przygotowuje się i wydaje tytuł prasowy, program, bez względu na liczbę i zakres jednostek organizacyjnych, którą kieruje

redaktor naczelny, a od strony funkcjonalnej zespołem osób zbierających, tworzących, oceniających i opracowujących materiały prasowe dla danego tytułu, programu.

**Redaktor.** Wydaje się, że nie ma potrzeby definiowania i stosowania w Prawie prasowym pojęcia „redaktor”. Praktyka pokazuje, że funkcję redaktora w znaczeniu dotychczasowego art. 7 ust. 2 pkt 6 wykonują różne osoby, nie tylko dziennikarze rozumiani jako tworzący, redagujący materiały prasowe, ale także różnego typu kierownicy, naczelnicy lub osoby, których głównym zakresem pracy są różne sprawy redakcyjne. Bez żadnego uszczerbku dla regulacji można w ustawie posługiwać się określeniem osoby odpowiedzialnej za publikację (decydującej o publikacji), gdyż ważne jest, kto decyduje (często np. wydawca, członek jego zarządu), a nie, jaki tytuł mu przypisano, czy jaką funkcję sprawuje. Oczywiście wydawcy w ramach tworzonych struktur mogą w praktyce posługiwać się pojęciem „redaktor”, lecz w znaczeniu pracownika redakcji bez koniecznego przypisywania funkcji decyzyjnej.

**Materiał prasowy.** Przy założeniu, że jest to pojęcie kluczowe dla definicji prasy i dziennikarza oraz formułowania kryteriów odpowiedzialności, termin ten wymagałby definicji typu funkcjonalnego, otwartej, a nie sformalizowanej. Ponadto do rozstrzygnięcia pozostaje, czy materiał prasowy może być traktowany wąsko jako produkt dziennikarza lub publicysty, prasy drukowanej, czy też szeroko jako każdy tekst, wypowiedź prasowa wcześniej zredagowana, bez względu na autora, publikowana w prasie, za którego publikację prasa odpowiada. To ostatnie ujęcie - aktualnie obowiązujące w świetle obowiązującego prawa i orzecznictwa - nie wydaje się do utrzymania bez wprowadzenia przynajmniej podziału na materiały pochodzące od redakcji i osób, za które odpowiada [którymi się posługuje], i materiały innych osób, którym swoich łam udziela .

### **Journalists' professional secrets in press law**

#### **Abstract**

*This article addresses the issue of theoretical and practical aspects of journalists' professional secrecy regulated by the Press Law Act. It broadly discusses the definition of a journalists professional secret, contained in the Act, and touches upon various aspects thereof and doubts connected with requirements to respect a journalists professional secret. For the purpose of a comparative legal analysis, the author hereof presents relevant regulations in force in Great Britain, which selection is justified, on the one hand, by considerably high independency reported for British media, and, on the other hand, by specificity of the British system when compared to other European solutions. This article also discusses the issue of anonymity and guarantees pertaining thereto, as well as the issue of protection of information sources. Concluding, the author presents her opinion about the need to replace press law with a new regulation, and formulates some postulates for the said new regulation, focusing on definitions of such terms as "journalist", "editorial board", "editorial" and "press materia".*

<sup>43</sup>[http://www.spl.top.pl/dokumenty/jakie\\_prawo\\_prasowe.pdf](http://www.spl.top.pl/dokumenty/jakie_prawo_prasowe.pdf); J. A. Stefanowicz, Jakie prawo prasowe?